

Najpiękniejsza jest Nike Herberta

„Nike, która się waha” Zbigniewa Herberta otwiera przed nami trudne do wyobrażenia i wyrażenia doświadczenie zespolenia miłości i wojny. Dlaczego ją kocham?

1. Nie wiemy, jaki gest pokazywała Nike z Samotraki. Nie znamy ułożenia rąk. Nie jest dla nas także wiadomy obraz jej twarzy. Nike jest zagadką. Wiemy natomiast, że dopiero co osiadła na dziobie okrętu. Jej wysunięta do przodu pierś, opięta ciasno lekką tkaniną, ułożona nieco z tyłu i ugięta wystająca spod grubszej chłajny naga noga, rozpostarte jakby dla utrzymania równowagi skrzydła – to wszystko przypomina nam ptaka, który dopiero co wylądował. Nieziemsko piękna kobieta z orlimi skrzydłami.

Tak też ją sobie wyobrażam, w tym właśnie momencie, gdy usiadła na dziobie.

Domyślamy się też, że musiała być wotum złożonym bogini przez Rodyjczyków wdzięcznych za zwycięstwo w morskiej bitwie. Być może chodzi o pokonanie dowodzonej przez Hannibala floty fenickiej w 190 r. p.Chr.

Anonimowa, bo nieznana z twarzy i gestów, jest nie tylko rzeźba. Nie znamy także jej autora. Jego kunszt przewodzi na myśl pochodzący z tego samego czasu Ołtarz Pergamoński. Ale tego naprawdę nie wiemy. Niech zostanie z nami sama rzeźba i piękna kobieta.

2. Bogini zwycięstwa o nieznanej twarzy i zagadkowym ułożeniu rąk dziwnie wkroczyła do polskiej symboliki. Z właściwą sobie lekkością stanęła i patrzyła.

3. Najpiękniejsza jest Nike w momencie, kiedy się waha. Wahanie bogini to moment, w którym rozstrzyga się historia. Teraz jeszcze nic nie jest postanowione. To chwila zawieszenia i wolności. To jednocześnie ten moment, w którym kobieta jest najpiękniejsza.

Kobieta wahająca się i myśląca. Kobieta, która – jak u Renoira – przeczytała właśnie list, podparła ręką brodę i rozmarzona zastygła. Bogini jednak nie czyta, stanęła dopiero co dumnie i w majestacie, unosi rękę. Ta kobieta się waha, choć nie jest niezdecydowana – jej

prawa ręka piękna jak rozkaz

opiera się o powietrze

ale skrzydła drżą

Ta subtelna różnica między wahaniami a niezdecydowaniem. Niezdecydowanie – gdy nie wiemy, co zrobić. Wahanie – gdy wiemy, ale jest nam trudno. Nike wie, ale waha się, bo jest jej trudno. Drugi – obok wahań – moment, kiedy kobieta jest najpiękniejsza, jest właśnie wtedy, gdy ona już wie i władczo wznosi rękę. Bez złośliwej zaciętości.

4. A zatem, co Nike wie i dlaczego się waha? Powinniśmy powiedzieć, że Nike widzi i wie, i jedno z drugim toczy walkę. Widzi pięknego młodzieńca. Natomiast wie, co się z nim stanie.

To, co widzi, skłania ją do troski, bardziej dziewczęcej niż macierzyńskiej. Mowa tu nie o opiekuńczym cieple, ale słodczy pieśczęt. Kontekst erotyczny jest tu podobny jak u Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej:

Ty jesteś jak paryska Nike z Samotraki,

o miłości nieuciszona!

Tylko że Nike Pawlikowskiej biegnie, jak się domyślamy, zmierza w stronę swojego wybrańca. Za to Herbertowa Nike stoi zastygła. Stoi i patrzy. Nike Pawlikowskiej, mimo śmierci, nie ma w sobie żadnego wahań, jest miłością ekstatyczną, nieopanowaną i gorącą. Nike Herberta nad swoją miłością panuje. Jej piękno nie bierze się z ekstatycznego rozlania, mistycznego zjednoczenia oblubieńców, ale przeciwnie, z dystansu i spokoju. Dystans jest dźwignią piękna – ten aforyzm Simone Weil znakomicie pasuje do tego wiersza.

5. A jednak to właśnie ta zdystansowana i spokojna miłość, miłość posągu do żywego człowieka, miłość uciszona, decyduje o tym, że na śmierć młodzieńca możemy patrzeć w kategoriach estetycznych. To patrząca i wahająca się bogini wojny sprawiła, że znalezione zwłoki z obolem ojczyzny pod językiem są piękne.

Ta zupełnie nieekstremalna, choć rozerotyzowana, miłość i towarzysząca jej jak wyrok śmierć są swego rodzaju patriotyzmem jutra. Młodzieniec idzie na pewną śmierć. Wybiera ją świadomie. Nike, piękna Nike, patrzy ze spokojem. Młody człowiek nie patrzy za siebie, a jednak to spojrzenie od tyłu nieruchomej bogini nadaje sens wszystkiemu, co stanie się później.

Mateusz Matyszkowicz